

Dzisiejsze uroczystości

na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie

Godz. 9-9.30 — uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana w obecności P. Prezydenta Rzplitej.

Godz. 8-10 — nabożeństwa, urządzone przez wszystkie wyznania.

Godz. 10 — defilada. Przyjazd Pana Prezydenta na pole Mokotowskie i odebranie raportu.

Godz. 10.10 — przegląd przez Pana Prezydenta Rzplitej młodzieży szkolnej.

Godz. 10.30-12 — defilada wojska i p. w.

Godz. 12.03 — przemówienie ministra oświaty do młodzieży szkolnej.

Godz. 16.30 — przyjęcie hołdu przez Pana Prezydenta Rzplitej na stadionie Wojska Polskiego od sportu stołecznego z udziałem p. w.

Godz. 17.30-20 — składanie życzeń przez obywateli m. st. Warszawy Panu Prezydentowi Rzplitej na Zamku Królewskim.

Godz. 20-20.30 — hołd społeczeństwa. Zbiórka organizacji społecznych i zawodowych na pl. J. Piłsudskiego.

Godz. 20.35 — przemówienie przewodniczącego komitetu stołecznego, prze. St. Starzyńskiego.

Godz. 20.45 — wymarsz zebranych pochodem na Zamek.

Godz. 21.15-22 — widowisko pod gołęb niebami na rynku Starego Miasta.

Organizacje społeczne i zawodowe wezmą udział w następujących uroczystościach:

DEFILADA

W defiladzie wojska i p. w. na polu Mokotowskim. Wstęp na pole Mokotowskie za biletami, które wydawane były dn. 30 b. m., t. j. w sobotę, w zarządzie miejskim między godz. 9 a 12 na podstawie pisemnych upoważnień organizacji. Zbiórka osób, które otrzymały bilety wstępu na pole Mokotowskie wyznaczona została, ze względu na przyjazd P. Prezydenta Rzplitej punktualnie na godz. 9.30. Organizacje społeczne, posiadające sztandary, a nie biorące udziału w defiladzie, delegują na pole Mokotowskie poczty sztandarowe, składające się z chorągwie i 3-ch delegatów. Wstęp dla poczty sztandarowej bez biletów, gdyż legitymacją dla poczty jest sztandar.

HOŁD SPOŁECZEŃSTWA NA ZAMKU

Organizacje zbierają się na pl. J. Piłsudskiego o godz. 20. Ustawienie organizacji nastąpi według następujących rzutów, skierowanych frontem do grobu Nieznanego Żołnierza:

I rzut obejmie część placu od ul. Wierzbowej wzdłuż ul. Ossolińskich.

W rzucie tym ustawią się: stołeczny komitet uroczystości in corpore oraz wszyscy chorągwie ze sztandarami bez asysty;

II rzut, ustawiony równolegle do pierwszego wypełni Federacja P. Z. O. O.;

III rzut, ustawiony równolegle do poprzedniego, przeznaczony jest dla organizacji p. w. i dla sportu stołecznego;

W IV rzucie zostaną pomieszczeni pracownicy władz i instytucji rządowych;

W V — pracownicy samorządowi;

W VI — związki i grupy pracownicze;

W VII — związki zawodowe i grupy pracownicze;

VIII rzut przeznaczony jest dla Zw. Tow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy;

IX — dla rzemiosła;

X — dla innych organizacji społecznych.

Organizacje wchodzi na plac: 1) placem koło Komendy Miasta, 2) ulicą Królewską, 3) ul. Mazowiecką oraz 4) ul. Wierzbowa. Ulica Ossolińskich będzie dla wchodzących na pl. J. Piłsudskiego zamknięta, albowiem tam ulicą odbędzie się wymarsz z placu.

Organizacje biorące udział w pochodzie, winny być zaopatrzone w

Kraków w chorągwiach Przygotowania do uroczystości

KRAKÓW, 2. 6. (PAT.). Dziś w przeddzień uroczystego obchodu 10-lecia sprawowania urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej przez prof. dr. Ignacego Mościckiego całe miasto zostało przybrane flagami o barwach państwowych i transparentami, zdobnemi w zieleni i kwiaty.

Życzenia przez radio w imieniu harcerstwa

W dniu 3 b. m. o godz. 18.50 z okazji jubileuszu 10-lecia sprawowania urzędu przez Pana Prezydenta R. P. przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego woj. dr. Michał Grażyński z rozgłośni katowickiej polskiego Radia przemówił do harcerów i harcerzy, składając dostojnemu jubilatowi, który, jak wiadomo, jest protektorem Związku Harcerstwa Polskiego i żywo jego rozwojem interesuje się, wyrazy czci i hołdu w imieniu 200-tysięcznej młodzieży harcerskiej.

Ofiara urzędników BGK

Celem uczczenia 10-lecia pracy Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego personel Banku Gospodarstwa Krajowego złożył 10 tys. zł. na fundusz Obrony Narodowej.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Sejmu

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu, które się odbędzie jutro, we czwartek, o godz. 12-iej w południe, obejmuje pierwsze czytanie kilku rządowych projektów ustawy, a mianowicie: o granicach państwa, o kredytach dodatkowych na r. 1936/37 w łącznej sumie 503.000 zł., z czego przypada 100.000 zł. na koszty związane z

uroczystościami żałobnymi w Wilnie w dniu 12 maja, a 403.000 zł. na utrzymanie kontroli dewizowej na granicy, 6 ustaw ratyfikacyjnych i wreszcie projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Przy tym ostatnim punkcie p. premier Składkowski przedstawi prawdopodobnie program rządu.

P. Premier Składkowski w Łęczycy 11 urzędników brakowało w biurach

W dniu 2 czerwca r. b. p. premier Stawoj Składkowski przejechał o godz. 8-iej rano wizytację urzędów w Łęczycy w celu sprawdzenia punktualnego rozpoczęcia urzędowania. Ponieważ okazało się, że w szeregu urzędów brakowało 11 urzędników, p. premier Składkowski po

powrocie do Warszawy zarządził wysłanie do Łęczycy komisji międzyministerialnej w celu ustalenia stopnia winy opieszalych i postawienia odpowiednich wniosków.

Jego mość Korczak Prasa żydowska o bojkocie w Przytyku

Żydowski „Nasz Przegląd” z okazji procesu o zajęcia w Przytyku maluje w ten sposób sylwetkę działacza chłopskiego z okolic Przytyka, Korczaka, oddanego rzecznicą sprawy narodowej:

„Dziś chlubi się Przytyk innymi nazwiskami. Dziś króluje tu Jego mość Korczak. Tego barczywego, tęgiego chłopca o rumianych policzkach i zlekka siwiejącym zarostem zna tu każde dziecko. Zna i — usuwa się z drogi. Czempredzą do domu, czempredzą przed nim ucieleśnieniem nienawiści i bezwzględności w walce politycznej z żydami.

Zresztą Korczaka boją się nie tylko żydzi. Kornie a tchórzliwie chył przed nim czola okoliczni kmotkowie. Chętnieby dotrzeć do niasteczka, sprzedać to i owo,

zdobyc tak potrzebnego złociszka, dobie targu z którymś z handlującymi, a tu na głównym gościu, nieczem drapieżny sfinks mitycznej brzońcy dostępu do grodu, wyrasta spod ziemi jegomość Korczak i zakłada swoje partyjnie usankcjonowane veto.

Jegomość Korczak zwartym pierścieniem antysemitów pikiety otoczył całe miasteczko. Jest to tak zwana „wyższa strategia”, coś w rodzaju obłąkania „twierdzy”, skazanej na zagładę głodem. Tylko, że tej „twierdzy” bronią nie jacyś tam zachłanni rycerze, ale smętne, bezbronne, w ciężką żałobę spowite cienie ludzkie... Ludzkie resztki po wypadkach z 9 marca.

Tem niemniej oblężenie trwa. Tam niemniej Przytyk głoduje”.

pochodnie, które z chwilą nadejścia zmroku zostaną zapalone. Organizacje, posiadające orkiestry, przybywają na zbiórkę wraz z niemi.

Po ustawieniu się zebranych według wyżej wskazanego porządku na placu J. Piłsudskiego, okolicznościowe przemówienie wygłosi przewodniczący stoł. komitetu uroczystości jubileuszowych, prezydent m. st. Warszawy St. Starzyński, poczem pochód ruszy z hołdem na Zamek przez ul. Ossolińskich, Krak. Przedm., bramą zamkową od ul. Nowy Zjazd przez dziedziniec zamkowy, bramą senatorską, przez dziedziniec gospodarczy, bramą św. Janką, ul. św. Janką na rynek Starego Miasta.

Na dziedzińcu zamkowym ustawione będą pomiędzy oboma bramami stoły, na które w czasie przemarszu organizacje składają będą adreasy hołdownicze wraz z wiązkami kwiatów.

Na zakończenie uroczystości jubileuszowych odbędzie się na rynku Starego Miasta widowisko pod gołęb niebami.

Na stronie 4-iej dajemy dalsze wiadomości o programie radiowym, koncertach w ogrodach itd.

Proces o zajęcia w Przytyku

(Dokończenie ze str. 1-iej)

Zachęta, poza mostem na rzece. Komendant posterunku wezwał telefonicznie pomocy z Radomia oraz wysłał 6-ciu posterunkowych, którym udało się wypchnąć resztę tłumu poza most, aż pod kościół.

WIDOK KRWI

Wiadomość o tem, że żydzi strzelali, oraz widok zakrwawionych chłopców spowodowały to, że odjeżdżający do domów chłopcy, porzucając wozy i uzbrojonych, się w orczyki i kije, poczęli wracać i posuwać się ku miastu, wybijając po drodze szyby w oknach domów żydowskich. Najczynniejszy udział w nawoływaniu chłopów do powrotu do miasta brał oskarżony Zarychta. Policji udało się oczyścić rynek z awanturników. Tłum wepchnięto w wąską uliczkę Warszawską, żydów nie było, gdyż ich na ulicach nie było. Do domów nie szturmowano, ponieważ policjanci idący dwoma szeregami, nie pozwalali na to. Gdzieś tam tylko rzucono kamieniem w okna domów, wybijając pojedyncze szyby.

ZAMORDOWANIE WIESNIAKA

Wówczas z okna jednego z domów wysunęła się przez stróżnicę szybą ręką z rewolwerem, z którego w kierunku tłumu padła seria strzałów. W tłumie pochylił się naprzód i pobięszy jeszcze kilka kroków, upadł na jezdnię, 53-letni Stanisław Wiesniak. Tłum uniósł rannego w stronę mostu. Posterunkowi, którzy w momencie strzałów znajdowali się pod oknem, zmierzyszy do strzelającego z karabinów, wskutek czego znikł on w głębi domu, a następnie wskoczyli do sieni tego domu, aby go schwycić.

MORDERCA

Podczas rewizji po prawej stronie okna, z którego strzelano, znaleziono trzy łuski rewolwerowe kalibru 6.35 mm. Zatrzymano Szułimę Chłapę, którego rysopis odpowiadał rysopisowi strzelającego. Leska pierwotnie zaprzeczyła, aby on strzelał, i dopiero w śledztwie przyznał iż dał trzy strzały, jednak w górę, dla odstraszenia tłumu. Rewolwer nabył w Radomiu od nieznanej osoby. Po strzałach, rzucił go do rzeki. Sekcja zwłok Stanisława Wiesniaka wykazała, że kula trafiła go w prawy bark, wskutek czego nastąpił krwotok wewnętrzny i śmierć. Z zeznań naocznych świadków wypadku wynika, iż Wiesniak padł od kuli wyrzuczonej przez Leskę.

INNE STRZAŁY

Kilku świadków zeznało, iż prawie jednocześnie ze strzałami z domu Leski, dano kilka strzałów z podwórza i okna domu Świeczki. Jeszcze przedtem miano strzelać z facyaty domu Lejzora Feldberga. Świadek Musiałek widział Lejbusia Lange, ładującego rewolwer. Widział rewolwery i u szeregu innych żydów. Według świadka posterunkowego Nowickiego, padło zgórą około 30 strzałów.

PODNIENIE

Kiedy trzech posterunkowych było zajętych poszukiwaniem sprawców strzałów, z domu Leski, reszta usiłowała opanować

Zajścia w Zgierzu

podczas wyborów do rady miejskiej

ŁÓDŹ, 1. 6. W dn. 31 maja odbyły się wybory do rady miejskiej w Zgierzu. Silną agitację wyborczą rozwinęło Stronnictwo Narodowe, posiadające w poprzedniej radzie miejskiej połowę mandatów (16). Na ulicach doszło parokrotnie do bójek między bojownikami Stronnictwa Narodowego a zwolennikami P. P. S. Policja szybko przywróciła spokój.

Najgroźniejszą bójką miała miejsce w godzinach popołudniowych na ul. Berka Joselewicza. Bezpośrednio po niej nastąpiło jeszcze mocniejsze starcie na Przybyłowie. Ciężko poraniony został Roman Lorenc i Stanisław Lancer. W godzinach wieczornych rozegrała się pogłoska, że Lorenc zmarł.

Stronnictwo Narodowe straciło 6 mandatów. Podział mandatów przedstawia się następująco: P. P. S. i Zw. klasowe 11. Stronnictwo Narodowe — 10. Polski ko-

mitet wyborczy — 5. Niemcy — 3. grupowania żydowskie — 3.

W prasie znajdujemy bliższe dane, dotyczące zajść i ich tła. „Warszawski Dziennik Narodowy” donosi:

„Socjaliści i komuniści rozpoczęli wielką agitację przy pomocy żydów. Komuniści rozrzucaли nawet specjalną tajną ulotkę, w której wydali rozkaz swoim zwolennikom do głosowania na listę „wspólnego frontu”. Przytem bojówki socjalistyczno-żydowskie w dniu wyborów bezkarnie utrudniały narodowcom głosowanie przez terror i napady czynne”.

Lewicowcy „Kurjer Poranny” pisze:

„Poprzednia Rada Miejska miała ołbrzymią przewagę Str. Narodowego, gdyż na 32 mandaty 16 było w rękach t. zw. „oboju narodowego”.

Toteż już na kilkanaście dni przed wyborami „Stronnictwo Narodowe” uprawiało w Zgierzu bardzo kosztowną i energiczną agitację. Chodziło o utrzymanie za wszelką cenę dotychczasowego stanu posiadania. W dniu wyborów sprowadzono z Balut i Ra-

dogoszczy (przedmieścia Łodzi) bojówki, najlepszych swych agitatorów rozdawano wśród mieszkanców w Zgierzu bezpłatne partyjne pisma. Na pół „narodowych” agitatorów i bojówek na wyborów był tak wielki, że już od rana tu i ówdzie doszło do bójek. Używano kastetów, kamieni wyrzucanych z jezdni lub chodników. W pierwszej większej bójce było 15 rannych kilkanaście osób. Policja przywróciła porządek. Do poważnego i tragicznego zajścia natomiast doszło popołudniu na ul. Sienkiewicza. Ojara tej awantury, już krwawej, był ciężko ranny Roman Lorenc i St. Lancer, członek Polskiego Komitetu Wyborczego. Stan. Lancer dostał uderzenie nożem w plecy; odwieziony do szpitala wkrótce zmarł.

Podczas awantur policja aresztowała około 100 osób, które po wylegitymowaniu zwolniono”.

W tej chwili o wynikach wyborów nie wiążącego powiedzieć nie można, gdyż nieznana jest jeszcze frekwencja wyborcza i sposób głosowania poszczególnych ośrodków polskich i żydowskich.

mieszkań i sklepie Hindy Boren sztażn w innym domu, rozbito piec, łóżko, rozpruto pierzynę, zlamano okna. Właścicielka poznała wśród napastników oskarżonego Kacperskiego. Zniszczone następnie mieszkanie Toberów, gdzie oskarżony Rojek pobili Lejbusia Tobera. Pobity został też Majer Tober.

Do sklepu żydowski Przybyszewiczowej wtargnęła gromada kilku nastu osób po wybieciu szyb. Wyłamało kolejno troje drzwi i pobito Izraela Przybyszewskiego, którego zlamano lewą rękę. Wśród bijących Przybyszewicza poznał oskarżonych Rojka i Wlazło. Hindy Haberberg rozpruto 4-ry kołdry. Estera Malec zeznała, że po wtargnięciu do jej mieszkania, bili ją Wlazło, Zarychta i inni. Oskarżeni Slizak i Stepien pobili Gołę Borensztajn. Do mieszkania Rachmilla Plachty wdarli się oskarżeni Zarychta, Wlazło i Prasek, którzy zniszczyli sprzęty, rozpruto zegar i wagę. W mieszkaniu Chajki Frydman wyrwano okno. Frydmanowa znajdowała się w 5-ym tygodniu po porożu.

Szczególnie ucierpiało mieszkanie żyda Altera Kozłowskiego. Gromada 30 osób, na której czele stał osk. Krzos, wybiła kłonicami okna i drzwi. Przez okna zaczęto cisnąć kamienie, rozbijając niemi zupełnie szafy, do której schował się Kozłowski z dziećmi. Zniszczone łóżko i krzesła. Pobito też służącą Kozłowskiego Chanę. Na przedmieściu Podgajek, zniszczone kilkanaście mieszkań. Do sklepu Berka Tobera wdarło się kilkanaście osób, polamało drzwi i sprzęty, a samego Tobera pobito pałkami po głowie, twarz i ręce. Na skutek pobicia, Tober odniósł 5 ran tłuczonych głowy i duże siniace na obu ramionach. Na podłodze po najściu, pozostało 60 kamieni.

Skołci wybito okna i drzwi z futrynami w sklepie Faigi Szuchowej, która ukryła swoje 8-ro dziecko na strychu, sama zaś stawiała czoło tłumowi w mieszkaniu. Szuchowa pobili pałkami, m. in. oskarżeni Władysław Strzałkowski, Bankiewicz i Żebrak. Odniósł ona trzy rany tłuczone głowy, rozległe siniace na piersiach i plecach oraz uszkodzenie kregosłupa. 70-letnia Jochweta Palant, wybiegła podczas rozruchów na ulicę. Tłum otoczył ją i począł bić laskami. Poznała ona wśród bijących Józefa Strzałkowskiego. Tego samego, który stał się przyczyną zbiegowiska i oporu policji na rynku.

Ponadto zdemolowano szereg innych mieszkań na Zachęcie i Podgajku, których właścicieli jednak bądź byli nieobecni, bądź nie poznali napastników.

PRZED DOMEM REGULSKIEGO

Najpoważniejszy wypadek rozegrał się w domu kowala Regulskiego, przed którym przyniesiono trupą Stanisława Wiesniaka. Mianowicie do mieszkania Joska Minkowskiego, po wyrwaniu okien i okna od podwórza, wtargnęło kilka osób, które uzbrojony się w orczyki i kije, zgromadzili się na dziedzińcu. Kamień, rzucony przez okno, uderzył 15-letniego sy-

na Minkowskiego, Gawryś, który upadł na podłogę, tracąc przytomność. Trzech pozostałych synów Minkowskiego w wieku od 6 do 14 lat, schroniło się pod łóżko.

Oboje Minkowskie wybiegli przez drzwi do sieni i tu został za bity Jasek Minkowski, a na podwórzu upadła pod ciosami drągów i lasek Chaja Minkowska, która po przewiezieniu do szpitala, zmarła po upływie kilku godzin. Spod łóżka wyciągnięto 6-letniego syna Minkowskich Szmulę i pobito go kłonicami po głowie. Świadców poznali wśród napadających oskarżonych Prusa, Kośca, Wójcika, Czubaka i Olaszewskiego, dalej braci Fraczko-wiczów, Iwańskiego i Kwietniewskiego.

Mieszkanie Minkowskich podczas zajścia zupełnie zniszczone. W pokoju znaleziono 20 kamieni i kilj zlamany oraz siekiere ze śladami krwi.

Śmierć Minkowskich, pobicie ich dzieci, zniszczenie domu, wy-czerpały niejako nienawiść tłumowi oraz nasyciły jego żądze zemsty. Ekscesy poczęły wygasać. W pół godziny mniej więcej po zabójstwie Minkowskich, przybyły z Radomia posiłki policyjne, które przywróciły w Przytyku porządek.

NA PIASKACH

W tym też czasie wieść o wypadkach, rozgrywających się w mieście dotarła do znajdującego się w przeciwnym końcu Przytyka na t. zw. Piaskach targowiska, końskiego. Gromada młodych chłopów pod wodzą oskarżonych Gospodarczyka i Kozłowskiego po biła Chila Bojmajla, którego usiłowano wrzucić do rzeki Radomki, a następnie pobili uderzeniami palek i noży handlarzy końmi Szlamę Tobera i Abrama Berkowicza. Pobito również ciężko Adama Goldberga, który rozpoznał Tkaczyka i Kozłowskiego.

Przedmioty znalezione w zniszczonych domach i służące za narzędzia przestępstw załączono do sprawy jako dowody rzeczowe. Rewizja w poszukiwaniu broni, przeprowadzone u oskarżonych i podejrzanych o strzelanie do tłumu, nie dały rezultatów. Dokonano oględzin mieszkań, zniszczonych w znacznym stopniu.

WINA

Nikt z oskarżonych nie przyzna się do winy. Stanisław Kacprzak przyznał tylko, że chodził po ulicach wraz z 20 ludźmi, którzy tłukli szyby. Szulim Leska oświadczył, że dał trzy strzały z rewolweru na postrach. Pozostali oskarżeni bądź zeznali, że na miejscu wypadku wogóle nie byli, bądź przyznając się, że znajdowali się na tam miejscu przypadkowo, wyjaśnili, że w zajściach nie brali żadnego udziału, będąc często sami pokrzywdzeni i powołali się w tym względzie na zeznania szeregu osób, które im miały towarzyszyć w dniu krytycznym. Wyjaśnienia te jednak, wobec kategorycznych i zgodnych z okolicznościami sprawy zeznań świadków, nie mogą być brane pod uwagę.